

ROOTZMANS, Ofiary zatrutego źródła

Stoję w miejscu a pod nogami cały świat się wali
Nie mogę się ruszać, jestem przykuty kajdanami ze stali
Poza moimi granicami
Tak poplątany w sobie
Tak jakby ograniczony
Bo spadam z dół z tymi kamieniami
Zapada się grunt
Tak jak tu przygnieciony głazami zaczynam bunt
Jak Za stu mogę tu powstać i gonić do chmur

Rozbija ścianę mych wątpliwości pięścią
Ciekawość króluje nad mną
Po drugiej stronie widzę umarłe piękno
To przyszłość, którą widziałem ja
Rozbija ścianę mych wątpliwości pięścią
Ciekawość króluje nad mną
Po drugiej stronie widzę umarłe piękno

A ty daj mi czas
Jeśli ja to nie ja
A to umysłu gwałt
Nie uciekam od samego siebie
A ty daj mi czas
Jeśli ja to nie ja
A to umysłu gwałt
Nie uciekam od samego siebie

Powie ci tak:
Że wszystko do zmieni
Cały świat jest pijany
Każdy mózg oderwany
nie daj się zliczyć z nami
To wszystko to cyrk na kółkach
Spadamy z nieba na dół, patrz
lecimy w pieką znów
Jak Ofiary zatrutego źródła
zatrutego źródła

A ty daj mi czas
Jeśli ja to nie ja
A to umysłu gwałt
Nie uciekam od samego siebie
A ty daj mi czas
Jeśli ja to nie ja
A to umysłu gwałt
Nie uciekam od samego siebie

uciekam od samego siebie
uciekam od samego siebie
uciekam od samego siebie
uciekam od samego siebie

A ty daj mi czas
Jeśli ja to nie ja
A to umysłu gwałt
Nie uciekam od samego siebie
A ty daj mi czas
Jeśli ja to nie ja
A to umysłu gwałt
Nie uciekam od samego siebie